

PODRÓŻ DO ŹRÓDŁA

Ganga za nic nie chciała opuścić nieba. Zmuszona, spadłaby na ziemię z całym impetem, ale niebiańską rzekę schwytał po drodze w swoje włosy Siwa.

Splątane włosy boga, zastygłe sople lodu - źródło na wysokości 4225 a n.p.m. w Himalajach Garhwalu. GOMUKH czyli Krowi Pysk.

Stąd, spod długiego, burego cielska lodowca Gangotri wypływa gwałtownie rzeka Bhagirathi dająca początek Gangesowi. Bhagirathi to imię króla, rzeki i góry. Prawie 250 metrów wyżej zachwyca łąka Tapowan z widokiem na ośnieżone sześciotysięczniki - ostrą Bhagirathi, Siwaling i Sudarszan.

Ten widok wynagradza bezsenną noc w schronisku, wspinaczkę po osypującym się stoku i kłopoty z oddechem w rozrzedzonym powietrzu. Latem żyją tu święci mężowie. Niedaleko Tybet z mityczną górą Meru /Kailash/ gdzie, jak pierwotnie wierzone, znajdowały się źródła wiecznej rzeki.

Dalej Bhagirathi płynie piękną, szeroką doliną aż do miasteczka GANGOTRI. To kilka godzin marszu ścieżką wzdłuż zbocza. Mniej odporni pielgrzymi korzystają z wynajętych mułów, odpoczywając po drodze w herbaciarniach. Wszyscy wracają z miedzianymi naczynkami wypełnionymi szarą, lodowcową wodą.

Obok Gangotri celem pielgrzymek - są; Jamunotri, Kedarnath i Badrinath – prawdziwie himalajskie sanktuaria. Można tam spotkać medytujących joginów i ascetów. Za Gangotri rzeka wpada w wąski, przepaścisty wąwóz. Jeszcze węższa droga wiję się u góry tysiącem zakrętów. Trzeba uwierzyć, że tutejsi kierowcy to mistrzowie świata.

W RISZIKES Ganges wciąż czysty i wartki płynie już spokojniej. Wiszący most prowadzi na drugi brzeg, gdzie usadowiły się liczne aśramy i świątynie. W otoczeniu gór można medytować, ćwiczyć jogę, zgłębiać tajniki medycyny. W latach sześćdziesiątych w aśramie Maharishi Maheś Jogi przebywali Beatlesi. Panuje tu cisza. Czas nie ma znaczenia. Przed zachodem słońca pielgrzymi zacierają do Triweni Ghat. Na straganach można znaleźć wszystko co potrzebne do pudży. Girlandy pomarańczowych kwiatów, łódki z liści lotosu i różnobarwnych płatków, orzechy kokosowe, trociszki, gliniane oliwne lampki i piramidy czerwonego proszku..

Na białej, marmurowej posadzce szpaler żebraków i świętych. Bramini studiują wedyjskie księgi.

Brzeg rzeki powoli się zapełnia. Przybyli w skupienia dokonują ablucji, modlą się składają ofiary, wykonują rytualne gesty. W zapadającym zmierzchu migocą pierwsze drżące płomyki. Słońce chowa się szybko za drzewami, zostawiając ostatnie odbłaski na wodzie. Na kamienistym brzegu czekają przygotowane metalowe, wielopoziomowe lichtarze. Za chwilę rozpocznie się GANGA AETI - ceremonia ku czci świętej rzeki. Prowadzący kapłan dmie w muszlę przywołując bóstwo. Inny intonuje hymn powtarzany przez tłum. Wszyscy są boso na znak szacunku, jak w świątyni. Bramini zapalają maślane lampy /diya/ i płonące podnoszą w górę zataczając kręgi - od lewej ku prawej. Płomienie unoszą się w przestrzeni, tańczą na wodzie. Żyją tak długo, jak długo trwa pieśń.

Pełny, zamknięty krąg kończy ceremonię. Gaśnie ogień, zapada ciemność. Święta rzeka pozostanie sama aż do świtu. Wtedy odbędzie się codzienna pudża.

Szesnaście kilometrów w dół rzeki - HARIDWAR. Ganga Arti na ghacie Har-ki-Pairi /ślady stopy Wisnu/ Adoracja obserwowana z drugiego brzegu, w zwartym, świątecznym tłumie jest równie fascynującym widowiskiem. Właśnie widowiskiem, z którym konkurują elektryczne lampy i tablica wyświetlająca reklamy. Brak kameralnej, pełnej skupienia i

prostoty atmosfery Riszikeśu. Na szczęście nie przeszkadza to zapewne świętej Gandze ani jej czcicielom.

W Haridwarze Ganges traci rozpęd i wpływa na niziny. Tu jego wody mają największą moc i duchową czystość, a ryby są święte. Stąd czerpie się gangadźal i zabiera dla rodziny i bogów, na wesela i pogrzeby w najdalsze krańce Indii.

Wodę z Gangesu można przyjąć nawet od niedotykalnego. Zachowuje świeżość co najmniej rok, a jej cudowne właściwości znane są od wieków. Ale Ganga znaczy "bystra" i nurt bywa zdradliwy, nie bez powodu na kąpielowych ghatach zamocowano łańcuchy.

Śliski schodek i ... leżę po pas w wodzie. Pod szyją plecaczek, w wyciągniętej ręce aparat. Znosi mnie w stronę mostku, w ostatniej chwili chwytam się łańcucha. Cóż, śmierć w Gangesie to szczególne błogosławieństwo, marzenie każdego Hindusa.

Następnym przystankiem na szlaku pielgrzymek jest Allahabad /Prājaga/ gdzie Jamuna wpada do Gangesu. Podobnie jak w Haridwarze, co dwanaście lat odbywa się tu Kumbha Mela - święto gromadzące miliony sadhu - świętych mężów z całych Indii oraz zwykłych pielgrzymów. Wszyscy muszą zanurzyć się w Gangesie.

Do Benares - odwiecznego miasta Siwy, przybywa się by odbyć rytualną kąpiel przed śmiercią. Tłumy pielgrzymów i kremacyjne stosy. Nigdzie na świecie życie nie jest tak blisko śmierci. Tu rzeka często wylewa, zatapiając pałace i świątynie.

A dalej Kalkuta i Wielka Delta nad Zatoką Bengalską - kres ponad 2000 kilometrowej wędrówki do oceanu.

Ganga Mata. Matka i Bogini. Najświętsza.

Jest wiarą, nadzieją i lekiem na całe zło. Duchowym kręgosłupem Indii.

Kąpiel w rzece jest oczyszczeniem - zmyciem grzechów i uwolnieniem od chorób. Śmierć lub wrzucenie prochów w jej nurt — wyzwoleniem z kołowrotu wcieleń. Najprostszą drogą do nieba. Niesie monsunową wodę i żyzny muł. Czasem zabiera, ale przede wszystkim - daje życie. Ananta - wiecznotrwała.

Pudża - codzienna ofiara kultowa

Ghaty - kamienne schody wzdłuż brzegu rzeki

Gangadźal - woda Gangesowi

„Rzeką do nieba” Fiat wokół nas 2001